

Paweł Siedlecki

Wydział Matematyki Informatyki i Mechaniki Uniwersytetu Warszawskiego

Piractwo kontra copyright

W dzisiejszych czasach jesteśmy świadkami nieustannej nierównej walki między związkami podobnymi do Koalicji Antypirackiej, a wciąż rosnącą liczbą osób wykorzystującą cudzą własność intelektualną w sposób nieautoryzowany. Dotychczas występowaniu zjawiska piractwa nie były w stanie zapobiec zarówno działania legislacyjne, jak i technologiczne, co jednak w przeciągu kilku lat może ulec zmianie.

Obecnie techniki zapobiegające wykorzystaniu cudzej własności w sposób niezgodny z ewentualnie zakupioną licencją polegały głównie na modyfikacjach systemu zapisu danych wraz z urządzeniami służącymi do odczytu, jednak w obliczu daleko posuniętej globalizacji tego typu zabezpieczenia nie mogą przeciwstawić się całym ruchom społecznym skupiającym się na łamaniu odpowiednich zabezpieczeń.

W przyszłości nowe technologie mogą umożliwić wprowadzenie w życie ustaw cyfrowego zarządzania prawem autorskim, wzorowanych na obecnej ustawie funkcjonującej w Stanach Zjednoczonych. Stworzenie technologii umożliwiającej bezbłędną i niepodważalną identyfikację osób (np. poprzez badanie kodu genetycznego) umożliwiłoby producentom sprzętu założenie zabezpieczeń zabraniających wykorzystywania osobom trzecim, a odkrycie bezpiecznych funkcji haszujących mogłoby umożliwić stworzenie zasobów sieciowych dostępnych wyłącznie dla osób łączących się za pomocą spersonalizowanego sprzętu jednocześnie limitującego działania uznane za nielegalne. Idea nazwana "trusted computing" (po raz pierwszy zaproponowana już w roku 2002) polegająca na zdalnym administrowaniu systemem umieszczonym na komputerze osobistym, mogłaby zostać wprowadzona w życie. Stworzenie funkcjonującego chipu Clipper (lub innego urządzenia służącego do kryptografii kontrolowanej) spowodowałoby tworzenie systemów komputerowych w sposób dający osobom obcym całkowitą kontrolę nad działaniami użytkowników.

W takich warunkach piractwo komputerowe zostałoby prawie całkowicie wyeliminowane- społeczności internetowe związane z łamaniem praw autorskich straciłyby na znaczeniu w momencie niemożliwości wykorzystania Internetu. W zależności od tego jak projekt ustawy o doskonalszym następcy DRM zostanie sporządzony producenci oprogramowania i sprzętu mogą wymagać, żeby ich produkty były używane tylko i wyłącznie razem, co spowodowałoby zanik autorskiego oprogramowania (także tego związanego z obchodzeniem praw autorskich). Nawet gwałtowny postęp technologiczny polegający np. na zmianie platform służących do użytkowania danego produktu (np. stworzenie tanich, wydajnych domowych komputerów biologicznych) nie spowodowałoby powstania skutecznych narzędzi umożliwiających obejście praw autorskich, gdy wszystkie podlegające dystrybucji produkty były projektowane w sposób skoordynowany, mających na celu uniemożliwienie podjęcia działań uznanych za nielegalne.

Być może powyższa wizja nie jest bardzo realna, ale technologicznie nie jest odległa od rzeczywistości, szczególnie że wielkie korporacje są z oczywistych powodów zainteresowane tworzeniem rozwiązań umożliwiających lepsze egzekwowanie praw autorskich, a osoby aktywnie zainteresowane prawami konsumentów świecie IT zdają się mieć dużo mniejsze możliwości.